Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 337. — ROK XXXV.

WTOREK

11. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190 — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zgon biskupa włocławskiego ks. Wł. Krynickiego.

Wieczorem dnia 7 bm. zmarł w warszawskiej lecznicy „Omega“ biskup włocławski Ks. Władysław Paweł Krynicki. **Śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.**

Ks. Biskup Krynicki już od dłuższego czasu **zapadał na zdrowiu. Do Warszawy wyjechał celem poddania się operacji. Tu stan jego zdrowia pogorszył się trochę. Śmierć nastąpiła niespodziewanie.**

Zwłoki zmarłego Biskupa zostaną sprowadzone z Warszawy do Włocławka we wtorek 11 bm. Tegoż dnia o godzinie 6 wieczorem nastąpi eksportacja do Bazyliki katedralnej. — 12 grudnia po uroczystych nabożeństwach zostaną zwłoki złożone w katakumbach katedralnych.

Zmarły był rdzennym Włocławianinem. Urodził się 26 czerwca 1861 r., tam kończył szkoły i przyjął święcenia kapłańskie w 1885 r. Ś. p. Ks. biskup Krynicki pasterzował w diecezji włocławskiej niespełna rok.

Obszerniejszy życiorys ś. p. Ks. Biskupa Krynickiego zamieścimy w nast. nrze. — Red.

Sobotnie obrady kongresu przeciwalkoholowego w Lublinie

Lublin (PAT). W sobotę w sali Rady Miejskiej otwarty został kongres przeciwalkoholowy. Nabożeństwo w katedrze odprawił ks. kanonik Władziński. Obrady kongresu w sali Rady Miejskiej zagaił wiceprezydent Lublina dr. Drożdż, który powitał p. wojewodę lubelskiego Remiszewski w charakterze przedstawiciela Pana Prezydenta Rzplitej, nadto przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej, Min. Komunikacji, Spraw Wojsk. i Sprawiedliwości oraz przedstawicieli duchowieństwa, instytucyj rządowych i zaproszonych gości, poczem przewodniczący komitetu organizacyjnego red. Szymański zobrazował rozwój towarzystw przeciwalkoholowych i przedstawił walkę z alkoholizmem. Następnie red. Szymański przedstawił uczestnikom kongresu skład prezydjum, do którego weszli; jako przewodniczący honorowy: prof. Benedykt Dybowski ze Lwowa i jako przewodniczący rzeczywisty dr. prof. Gantkowski. Przewodniczący dr. Gantkowski udzielił kolei głosu przedstawicielom poszczególnych ministerstw, oraz przedstawicielom różnych instytucyj.

Przemówienia te były nacechowane wielkiem entuzjazmem i głębokiem zrozumieniem idei zwalczania alkoholizmu w Polsce. Na sali co chwila wznoszono żywiołowe oklaski. Żywe zainteresowanie słuchaczy wzbudził referat prof. Gantkowskiego p. t.: „Wpływ alkoholu na psychikę człowieka“. Zkolei zabrał głos Ks. kan. Władzińkowski, który zaznajomił słuchaczy z dziejami walki z alkoholizmem w Polsce. Po przerwie obiadowej przemawiali p. Puzynianka na temat: „Zadania kobiet w walce z alkoholizmem“, podnosząc, że np. w Ameryce prohibicję zawdzięczać należy przedewszystkiem kobietom, poczem prof. dr. Radziwiłłowicz dał szczegółowe sprawozdanie z 19 kongresu międzynarodowego przeciwalkoholowego, jaki się odbył w Antwerpji, i zapowiedział, że 20-ty międzynarodowy kongres antyalkoholowy odbędzie się w roku 1931 w Warszawie. Odczytano około 40 depesz z życzeniami, które nadeszły z różnych stron kraju. Na tem zebranie zamknięto. Wieczorem prezydent m. Lublina wydał na cześć gości raut w salach Rady Miejskiej. Jutro dalszy ciąg obrad i zamknięcie kongresu.

Prasa niemiecka o obecnym stanie rokowań handl. polsko-niemieckich.

PUNKT CIĘŻKOŚCI ROKOWAŃ PRZENIESIONY ZOSTANIE DO LUGANO.

Berlin 9.XII. (PAT). Sprawa rokowań prowadzonych przez ministra Hermesa w Warszawie śledzona jest przez pisma berlińskie z niezwykłem zainteresowaniem. Prasa nacjonalistyczna uderzyła na alarm w związku z czwartkowem doniesieniem „Berliner Tageblatt“, zarzucając ministrowi Hermesowi i rządowi Rzeszy iż zmienił on widocznie swoje zapatrywania i niedotrzymuje przyrzeczeń, poczynionych kołom rolniczym. Półurzędowy komunikat zaprzecza, jakoby rząd Rzeszy przeciwstawiał się przedłużeniu polsko-niemieckiej umowy drzewnej i oświadcza, że rząd niemiecki zasadniczo skłonny jest do przedłużenia tej umowy, jednak decyzję chce powziąć dopiero po powrocie ministra Hermesa do Berlina i po stwierdzeniu, jakie wyniki będą obecne rokowania warszawskie. „Vossische Ztg.“ w depeszy swojego warszawskiego korespondenta charakteryzuje pesymistycznie obecny stan rokowań oświadczając, że optymistyczne komentarze i oceny ostatnich propozycji niemieckich nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Korespondent zapowiada, że punkt ciężkości obecnych rokowań o traktat handlowy przeniesiony zostanie do Lugano, gdzie minister Zaleski przeprowadzi zasadniczą rozmowę z ministrem Stresemannem, by w ten sposób znaleźć wyjście z obecnej zawikłanej sytuacji i porozumieć się co do zmiany dotychczasowych nieszczęśliwych metod pertraktacji.

Narady w Lugano rozpoczęły się w poniedziałek

Lugano 9.XII. (PAT). W dniu jutrzejszym rozpocznie się w Lugano sesja Rady Ligi Narodów. Już obecnie przybył tu cały szereg przedstawicieli różnych państw, urzędników Ligi Narodów i dziennikarzy. Wczoraj wieczór w towarzystwie wielu wyższych urzędników przyjechał tu generalny sekretarz Ligi Narodów sir Erick Drummond.

Lugano (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Wyjątkowa wielka liczba członków delegacji niemieckiej nasuwa wniosek, że delegacja niemiecka spodziewa się oprócz sesji Rady Ligi bardzo ważnych rokowań poufnych pomiędzy ministrami mocarstw a ministrem Stresemannem.

Jakie są widoki narad w Lugano?

Paryż (PAT.). Dzienniki tutejsze, stawiając horoskopy co do wyników zbliżających się narad dyplomatycznych w Lugano, dają wyraz przeświadczeniu, że narady te będą uwieńczone powodzeniem. Dzienniki zaznaczają wprawdzie, **że teza niemiecka o prawie Niemiec do żądania ewakuacji Nadrenji jest dla Francji nie do przyjęcia, jednakże mają nadzieję, iż Briand i Streseman znajdą teren, na którym osięgną porozumienie.**

Gen. Kleeberga oskarżają

o brak szacunku dla odznaki legjonowej.

„Gazeta Warszawska“ donosi: Generał Kleeberg kazał usunąć w swoim czasie odznakę I Brygady z budynku jednego z baonów 76 pułku piech. w Grodnie. Obecnie zarząd Zw. Legjonistów w Grodnie wystąpił publicznie z wyrazami protestu i oburzenia przeciw usunięciu w sposób „prowokacyjny“ wspomnianej odznaki, wyrażając przytem nadzieję, że jeśli gen. Kleeberg „nie uświadomił sobie popełnionego nietaktu i błędu nie usprawiedliwi to znajdą się wyżsi dowódcy, którzy ten nietakt nakażą naprawić“. Z tem wystąpieniem Zw. Legjonistów zsolidaryzował się też zarząd Powiatowy Federacji Obrońców Ojczyzny.

Zamach na przedstawiciela Il. Kur. Codz. w Berlinie

Berlin (PAT). Korespondent berliński „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ red. Tadeusz Heller **otrzymał dziś przesyłkę podobną do puszki od konserw, w której znajdował się jakiś mechanizm zegarowy.** Zaalarmowana policja i straż ogniowa berlińska zabrały tę puszkę z mieszkania korespondenta Hellera i po zbadaniu jej przez rzeczoznawcę straży ogniowej, **który określił ją jako maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym, zakopano ją w ziemi. Chłopca-posłańca, który przyniósł tę bombę do mieszkania korespondenta, aresztowano. Sprawa ta wywołała wielką sensację w kołach dziennikarskich Berlina.**

Berlin. (PAT.). Wiadomość o aresztowaniu posłańca, który przyniósł tajemniczą puszkę do mieszkania red. Hellera, okazała się jednak jak się dowiaduje nasz korespondent w prezydjum policji, mylną. Posłaniec, za którym policja śledzi, do tej pory nie został aresztowany. Policja umieściła puszkę na jednej z parcel pod miejskich pod strażą i jutro dopiero ma się odbyć dokładne zbadanie zawartości puszki przez rzeczoznawców.

ODZNACZENIE ŚP. KORYZMY

Prezes rady ministrów, prof. K. Bartel nadał srebrny krzyż zasługi st. żandarmowi, śp. Koryzmie za ofiarne i z poświęceniem życia spełnienie obowiązku służbowego na posterunku.

—ooo—

Afera oszukańcza francuskiego pisma politycznego

Paryż. (PAT.) W związku z aferą oszukańczą „Gazette du Franc“, „Matin“ dowiaduje się, że na skutek ostatnio dokonanych rewizji mają być postawieni w stan oskarżenia dwaj najbliżsi współpracownicy pani Hanau.

Paryż. (PAT.). Sumy, znalezione w siedzibie redakcji „Gazette du Franc“ oraz w rozmaitych bankach, dochodzą do 700 tysięcy franków. Wobec obfitości zasekwestrowanych dokumentów, ścisłe ustalenie passywów będzie wymagało zgórą 3 tygodni czasu.

Marsylja. (PAT.) Liczba głównych współwłaścicieli akcyjnych przedsiębiorstwa „Gazette du Franc“ podobno sięga 200, zaś wartość łączna ich udziału 4 miljonów franków.

(W aferze tej, która przybrała wielkie rozmiary, chodzi o sprzeniewierzenia, dokonane na wkładach oszczędnościowych, powierzonych oddziałowi finansowemu „Gazette du Franc“ oraz jej filjom. Wydawcami pisma są pani Hanau i p. Bloch. — Red.).

—ooo—

Ks. prał. Kaas przywódcą centrum Rzeszy

Berlin (PAT). Kongres partji centrowej **po długotrwałych i niesłychanie zawikłanych pertraktacjach i obradach wewnątrz dokonał wreszcie wyboru nowego przewodniczącego stronnictwa. Prezesem stronnictwa na miejsce b. kanclerza Marxa, który zrezygnował, wybrany został ostatecznie 184 głosami ks. prałat Kaas.** Przywódcy dwuch grup robotniczych pozostali w mniejszości: pos. Joos otrzymał głosów 92, pos. i b. kanclerz Stegerwald 42.

Calles wycofa się z życia politycznego?

Meksyk (PAT). B. prezydent Meksyku **Calles zgłosił rezygnację ze stanowiska przewodniczącego patrji rewolucyjnej. Ma on podobno zamiar ostatecznie wycofać się z życia politycznego. Przyczyną jego decyzji ma być szereg wrogich demonstracyj,** jakie w ostatnich czasach zorganizowane zostały przeciwko jego osobie.

—oo—

Protesty przeciwko nominacji pułkownika

nadżupanem w Zagrzebiu.

Białogrud 9.XII. (PAT). Komisja autonomicznego okręgu zagrzebskiego postanowiła na posiedzeniu odbytem wczoraj zaprotestować w radzie państwa przeciwko nominacji pułkownika Maksimowicza na stanowisko nadżupana, **oraz nie zezwolić pułkownikowi Maksimewiczowi, lub jego zastępcy na branie udziału w posiedzeniach autonomicznej komisji w skupsztynie okręgowej.** Uchwałę tę uzasadnia komisja zagrzebska tem, że nominacja Maksimowicza narusza ustawy. **Na podstawie takiejże uchwały postanowili wydawcy wszystkich dzienników zagrzebskich bojkotować Maksimowicza.**

NOWY STATUT STRONNICTWA DAJE HUGENBERGOWI DYKTATORSKĄ WŁADZĘ

Berlin (PAT). Zjazd przedstawicieli okręgowych stronnictwa niemiecko-narodowych dokonał dziś zmiany statutu partyjnego i wyborów nowego zarządu. Statut ten daje niemal nieograniczoną władzę przewodniczącemu. Obaj dotychczasowi wiceprzewodniczący pos. Schlange i Walraf złożyli swe urzędowanie. Jedynym przewodniczącym, z władzą dyktatorską niemal, pozostał pos. Hugenberg.

AUSTRJACCY POCZTOWCY WRÓCILI DO PRACY.

Wiedeń 9.XII. (PAT). Wczoraj zakończyli pocztowcy austrjaccy bierny opór, wracając do pracy normalnej.

—ooo—

Colmar (PAT). W katastrofie kolejowej zderzenia 2-ch pociągów jedna osoba została zabita, 27 ranionych.

CHORWACCY POSŁOWIE WYRZUCAJĄ Z SEJMU SERBSKIEGO DZIENNIKARZA.

Białogrud 9.XII. (PAT). Według doniesienia „Prawdy“ **został zagrzebski przedstawiciel tegoż pisma wyrzucony z budynku sejmu przez dwóch posłów chorwackich.** Równocześnie zakazano owemu korespondetowi przychodzenia do budynku sejmu. „Prawda“ protestuje przeciwko takiemu postępowaniu wobec dziennikarzy, wykonujących swój obowiązek.

WYPADKI TYFUSU PLAMISTEGO W JUGOSŁAWJI.

Białogrud 9.XII. (PAT). Według doniesień fizykatu białogrodzkiego stwierdzono **wśród robotników w Topoiderze 8 wypadków tyfusu plamistego. Powzięte zostały wszelkie środki ostrożności.**

—o:o—

BIULETYN O ZDROWIU KRÓLA ANGIEL.

Londyn 9.XII. (PAT). Według biuletynu o stanie zdrowia króla z godziny 9.30 wiecz. chory spędził dzień dzisiejszy bardzo spokojnie. Jednakże wyczerpanie gorączką nie zmniejszyło się. Puls bez zmiany.

KSIĄŻĘ WALJI JUŻ NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM.

Kair (PAT). Przybył tu z Suezu ks. Walji w towarzystwie angielskiego wysokiego komisarza Egiptu lorda Lleyda i przedstawicieli króla Fuada Hassan Beya. Książę powitany został na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Hafez Beya i szambelana królewskiego Zulficar Paszę oraz grono wybitnych osobistości egipskich. Jutro rano książę Walji wsiądzie znowu na pokład pancernika „Enterprise“, aby udać się w dalszą drogę.

—oo—

AMERYKA CHCE MIEĆ JAK NAJLEPSZE ŁODZIE PODWODNE.

Waszyngton (PAT). Prezydent Coolidge zwrócił się do kongresu o uchwalenie dodatkowego kredytu w sumie po 270.000 funtów szterlingów na każdą z dwóch łodzi podwodnych, znajdujących się obecnie w budowie, **w celu ulepszenia ich konstrukcji.**

Co słychać w Krakowie?

Kraków w 10-tą rocznicę śmierci Rydla

Uroczysta Akademja w Starym Teatrze.

Ku czci Lucjana Rydla, twórcy „Zaczarowanego Koła“ profesora, dyrektora Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie i poety, odbyła się w czoraj w niedzielę w Starym Teatrze podniosła uroczystość, przygotowana z pietyzmem przez pracowite Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.), z inicjatywy swego niestrudzonego i energicznego prezesa **prof. A. G. Balickiego.** Tuż przed estradą pięknie draperjami przybraną umieszczono oryginalny biust Poety, dzieło artysty rzeźbiarza śp. Tadeusza Błotnickiego. Na widowni tłumy publiczności. Pierwszemiejsca zajęli reprezentanci władz oraz świata naukowego i literackiego; wśród obecnych zauważyliśmy: archiprezbitera kościoła Marjackiego Ks. inf. Dr. Kulinowskiego, Ks. kan. Hanuszka, wiceprez. m. Dr. Schneidera, naczelnkia wydziału Kuratorjum szkolnego Przyjemskiego z wizytatorem Jakubcem, dyrektorów wszystkich szkół średnich ogólnokształcących z prezesem Związku dyrektorów Zachemskim, liczne grono literatów z pp. K. H. Rostworowskim i Maciejem Szukiewiczem, przedstawcieli Kół polonistów z Krakowa i Poznania, prezesa oddziału krakiwskiego Związku artystów scen polskich p. Komornickiego, delegata Teatru miejskiego im. Słowackiego, sekr. Kordowskiego i in. **Zwracają na siebie uwagę ubrane bogato w krakowskie stroje p. Jadwiga Rydlowa, wdowa po Poecie i p. Tetmajerowa z córkami, dalej córka p. Rydlowej z mężem (syn nie mógł przyjechać),siostra itp.**

Akademję rozpoczął Polonez elegijny Noskowskiego, świetnie odegrany przez kwintet smyczkowy Twa oratoryjnego pod batutą dyr. Barańskiego, poczem **prezes Balicki wygłosił znakomity odczyt o Lucjanie Rydlu,** charakteryzując postać zmarłego Poety z punktu widzenia literackiego i obywatelskiego. „W rzędzie nauczycieli i poetów z Bożej łaski — mówił mowca — którym dano siać i utrwalać pośród żyjących umiłowanie Prawdy i Piękna stanął i wybitne w tym szeregu zajął miejsce twórca „Zaczarowanego Koła“ Lucjan Rydel, czerpiący skarby jako człowiek — ze słodkich i kochających słów Chrystusowej „Dobrej Nowiny“, jako literat i poeta — z natchnienia i arcydzieł ducha ludzkiego, jako gorący patrjota, syn biednej i nękanej Ojczyzny — z chwil jej przeszłości, najjaśniejszych, najbardziej radosnych i odżywczych...“

Następnie w sympatycznym wywodzie uwzględnił mowca stosunek Poety do Krakowa i polskiej wsi, do dziejów ducha i literatury starożytnej Hellady, poczem scharakteryzował twórczość poetycką Rydla. Osobny ustęp poświęcił Mu jako nauczycielowi i wykładowcy. Przemówienie swoje prof. Balicki zakończył słowami: za to wszystko trwała Mu pamięć i wdzięczność nasza na zawsze. Dziś. w roku bieżącym, gdy skończył się w kwietniu 10-ty rok od chwili Jego przedwczesnej śmierci — niech nasze zejście się tutaj na Jego imienia wspomnienie jest dowodem, że nie zapomnieliśmy o Nim, o jego kryształowym charakterze i pierwszorzędnych zasadach na polu nauczycielskiem i literatury. Nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy. Imię Rydla żyć będze tak długo, jak dugo będzie istnieć polska literatura“.

Przemówienie prof. Balickiego nagrodzili zebrani gomkiemi oklaskami; z entuzjazmem przyjęto również świetny **wiersz K. H. Rostworowskiego poświęcony Rydlowi a wygłoszony przez samego autora.** W dalszym ciągu programu znalazły się produkcje muzykalno wokalne wykonane z artyzmem przez kwintet smyczkowy Twa oratoryjnego oraz pp. Jaworzyńską (śpiew), Żmijewską i Szymańskiego (recytacje utworów Rydla). Szeczególne zaintresowanie wzbudziła opera p. Gablenza pt. „Hetman“ napisana do słów „Zaczarowane Koło“.

Akademja wypadła imponująco i na obecnych wywarła silne wrażenie.

Zorganizowanie wojewódzkiego związku piekarzy.

Zjazd piekarzy domaga się kredytu długo terminowego na mechanizację warsztatów.

Na „Kotłowem“ rozpoczęły się wczoraj obrady dwudniowego, pierwszego zjazdu mistrzów piekarzy województwa krakowskiego. Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów zebrali się uczestnicy zjazdu w sali cechu rzeźników i masarzy przy ul. Potockiego. Przewodniczącym wybrano p. Władysława Dańca z Zakopanego. honorowym prezesem p. Wendta, wiceprezesa Centralnego Związku Piekarzy z Warszawy. sekretarzami p. Kwiatkowskiego z Krakowa i Hendlera z Wieliczki.

Zjazd postanowił założyć Wojewódzki Związek cechów piekarzy. Statut tego związku po odczytaniu go przez przedstawiciela Województwa p. dra Wyroda uchwalono z tem, że do związku mogą należeć tylko samoistne cechy piekarzy na terenie województwa z wpisowem po 5 zł i wkladką po 12 zł rocznie od każdego członka cechu. Siedzibą Związku jest Kraków. — Wybrany komitet organizacyjny z przedstawicieli wszystkich samodzielnych cechów przedłoży obecnie statut wojewódzki do zatwierdzenia.

W ten sposób organizuje się pierwszy na terenie województwa krakowskiego wojewódzki związek rzemieślniczy. W toku są przygotowania do stworzenia takiegoż związku rzeźników i masarzy.

Popołudniu wygłosili referaty: pp. **Wróblewski** z Warszawy, red. „Piekarza Polskiego“ oraz **p. H. Molicki** z Krakowa, który zgłosił rezolucję, by do komisji kontrolujących piekarnie wchodził fachowiec z grona mistrzów, a to starszy lub podstarszy cechu z głosem doradczym. Rezolucję tę uchwalono jednomyślnie, podobnie jak i wezwanie pod adresem rządu, by przyszedł z pomocą przemysłu piekarskiemu w formie kredytu długoterminowego i niskoprocentowego dla zmechanizowania warsztatów.

Walka policji z włamywaczem kasowym

Niezwykłe zajście w Rynku głównym.

Rynek główny był wczoraj koło południa widownią niezwykłego zajścia. Oto jeden z wywiadowców policyjnych pełniący służbę koło Sukiennic poznał w pewnym elegancko ubranym osobniku, spacerującym pod arkadami znanego policji oddawna poszukiwanego za liczne kradzieże włamywacza kasowego Szymona Brausa. Wywiadowca wziąwszy do pomocy posterunkowego policji podszedł z nim do włamywacza i momentalnym chwytem za prawą rękę zdołał go unieszkodliwić. W prawej kieszeni opryszka znaleziono duży rewolwer, który miał mu niewątpliwie służyć do obrony przed przytrzymaniem. W czasie doprowadzenia na policję, włamywacz wyrwał się gwałtownie z rąk stróżów bezpieczeństwa i dobywszy rewolwer z bocznej kieszeni rzucił się do ucieczki w stronę ul. Mikołajskiej. Mimo głośnych nawoływań ścigającej go policji — Braus zdołał umknąć. Wypadek zgromadził na Rynku tłumy ciekawych. Władze policyjne zawiadomione o zajściu wysłały na miasto kilka patroli policyjnych. które przeprowadzały obławy za zbiegłym włamywaczem. Obławy te nic dały dotąd rezultatu.

Zaznaczyć należy, że Braus ma za sobą liczne włamania kasowe i od dłuższego czasu jest ścigany przez władze policyjne i sądowe.

—o § o—

Tablica pamiątkowa ku czci studentów węgierskich.

We wtorek, 11 bm. o godzinie 12-tej w południu odbędzie się w przedsionku gmachu Collegjum Maius (Bibljoteka Jagiellońska) przy ul. św. Anny 8 uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez Towarzystwo historyczne węgierskie dla pamięci studentów węgierskich, którzy uczęszczali na Uniwrsytet Jagielloński w wieku 15 i 16. Na uroczysość zaprosił rektor Uniw. Jag. przedstawicieli władz i instytucyj.

Poświęcenie sztandaru pocztowców.

W sobotę, 8 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru krakowskiego oddziału Związku niższych funkcjonarjuszy pocztowych Rzplitej Polskiej. O godz. 8 rano zebrały się na pl. Matejki liczne rzesze funkcjonarjuszy pocztowy, które wśród dźwięku orkiestry i w towarzystwie delegacyj kolejowych ze sztandarami ruszyły ul. Florjańską do kościoła Marjackiego. Tam po uroczystym nabożeństwie **Książę Metropolita Sapieha dokonał aktu poświęcenia sztandaru,** poczem uczestnicy uroczystości ruszyli w pochodzie ul. Sławkowską, Basztową i Lubicz do Domu Żołnierza Polskiego.

Na wstępie wygłosili krótkie przemówienia delegaci organizacyj niższych funkcjonarjuszy pocztowy z Łodzi, Częstochowy, G. Śląska, Ząbkowic, Zakopanego, Lwowa, Lublina i Oświęcimia, poczem wbijano gwoździe do drzewca sztandaru. **W imieniu p. marszałka J. Piłsudskiego i z jego upoważnienia wbił pierwszy gwóźdź najstarszy członek organizacji niższych funkcjonarjuszy pocztowych p. Kapł,** następnie wbijali reprezentanci wszyskich ministrów, później pp.: prezes Dyrekcji poczt i telegrafów okręgu krakowskiego p. Dutczyński, wiceprezes Musiał, prezes kolei inż. Barwicz, dyrektorzy urzędów pocztowych Hubert, Londyński, Walczwski itd., delegaci województwa, Prezydjum miasta, reprezentant Związku urzędników pocztowych p. Rychel i t. d.

Sztandar wykonany dzięki składkom funkcjonarjuszy pocztowych przedstawia się bardzo okazale. Po jednej stronie widnieje wizerunek Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, po drugiej Orzeł Polski z emblematami m. Krakowa po bokach.

Akademja misyjna.

Staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskiej pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy odbędzie się w sali „Domu Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej“ w Krakowie przy ul. Skarbowej 2 w poniedziałek (dziś) uroczysta Akademji Misyjna z okazji wyjazdu do Afryki O. Misjonarza, Braci i Sióstr Misjonarek. Bilety do nabycia w Sodalicji św. Piotra Klawera przy ul. św. Marka 25, I. p. lub przy wejściu na salę.

Śledztwo w sprawie przesyłki wybuchowej dla „Ilustr. Kurjera Codz“.

jest w dalszym ciągu prowadzona przez V-tą brygadę Wydziału Śledczego. Dotychczasowe dochodzenia policyjne wykazały niezbicie, że **zamach bombowy jest dziełem terrorystów ukraińskich i że całą akcja zamachową kierowały czynniki pozakrakowskie.**

Dotąd organa policyjne przesłuchały w naszem mieście szereg podejrzanych osób, przyczem przeprowadziły w ich mieszkaniach ścisłą rewizję, która jednak nie dała pozytywnego rezultatu. Nie ulega wątpliwości, że podłoża zamachów bombowych ostatnich dni należy szukać **we Lwowie, dokąd też wysłano w sobotę dwóch wywiadowców policyjnych.** Prawie cały wydział śledczy pod Telegrafem został wciągnięty do akcji śledczej, którą kieruje naczelnik wydziału śledczego nadkom. Polak przy pomocy aspiranta Olearczyka, kierownika brygady politycznej.

Z dwudniowego posiewu krwi.

Dwa dni minione przyniosły Pogotowiu Ratunkowemu sporo pracy. I tak w ub. sobotę interwenjowało Pogotowie na ul. Rękawkę w Podgórzu. gdzie niejaki **Chudziaszek Wład.** robotnik (l. 18), został pchnięty nożem przez swego „przyjaciela“, odnosząc kilka ran kłutych na klatce piersiowej. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Również **Pachulski Ignacy, blacharz** (l. 15) odniósł rany cięte na głowie, podczas bójki przy ul. Dajwór. — W niedzielę interwenjowało Pogotowie w kilku wypadkach: na ul. Krowoderską 53, gdzie dozorca tego domu **Bullanda Jakób popełnił samobójstwo przez powieszenie.** Powodem samobójstwa **był rozstrój nerwowy.** Zwłoki pozostawiono na miejscu do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej; dalej wyjeżdżał lekarz na dworzec osobowy, gdzie **Franciszek Jędrzejka**, kolejarz, jadąc pociągiem. poraniony został ciężko przez bandytów między Podłężem a Węgrzycami Wielkiemi. Wreszcie interwenjowało Pogotowie w mieszkaniu **Stanisławy Zając**, służącej l. 23, która została dotkliwie pokąsana przez psa. Po opatrzeniu pozostawiono ją opiece domowej.

———00———

Kraków 10 grudnia 1928.

Poniedziałek 10-go: Najśw. Marji Panny Loret. św. Julji.

Wtorek 11-go: św. Damazego.

Wtorek 11-go: Wschód słońca o godz. 7.20, zachód o godz. 15.46.

—000—

AURA. O ile w sobotę 8-go pogoda dopisała w całej pełni i licznych mieszkańców Krakowa wyciągnęła na dalsze spacery, o tyle dzień wczorajszy był mglisty i chłodny. Koło godziny 2 popołudniu spadł śnieg a nad wieczorem zaczął padał drobniutki a gęsty deszczyk, powodując odwilż.

OPŁATKI. Kościelni krakowscy, przy nadchodzących świętach upraszają chrześcijańską publiczność, aby opłatków świątecznych nie przyjmowała od ludzi nie uprawnionych do ich sprzedaży.a przedewszystkiem żądała przedłożenia wiarygodnego świadectwa parafjalnego. Przytem kościelni oświadczają, że żadnymi zastępcami krewnymi lub znajomymi posługiwać się nie będą.

SPRYTNA OSZUSTKA. Karolina Sarnecka, z Bratówki pow. Rzeszów, zgłosiła w policji, że dnia 6 bm. przybyła do jej mieszkania kobieta. podająca się za Weronikę Osińską z Dąbrówki koło Rzeszowa i oznajmiła jej, że mąż Sarneckiej, który przebywa we Francji popełnił tam większą kradzież i zbiegł do Krakowa. Tu został aresztowany; ona jednak może go uwolnić, gdyż ma brata komisarzem policji w Krakowie, jednak na uwolnienie potrzebuje 450 zł. Poszkodowana udała się z ową kobietą do Krakowa, gdzie ta zażądała wspomnianej kwoty, którą Sarnecka jej wręczyła, poczem poleciła jej czekać na dworcu kolejowym, gdzie miała przyprowadzić jej męża. Sarnecka po upływie kilkunastu godzin daremnego czekania na wspomnianą kobietę, przekonala się, że padła ofiarą oszustwa.

TAJEMNICZY WYPADEK W LESIE WOLSKIM. Na drodze leśnej w Przegorzałach znaleziono 30-letniego Jana Kmiecika z Krakowa, leżącego w stanie nieprzytomnym. Miał on ranę dartą na szyji, zmiażdżony nos oraz liczne rany na biodrach. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwego przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Dotąd nie ustalono powodu tajemniczego wypadku.

——:§:——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Magister praw p. Stefan Piotr Popławski sekretarz Państwowej Szkoły Przemysłowej. otrzymał na tut. Uniwersytecie dyplom doktora praw.

NA KOLONJE WAKACYJNE Chrześcijańskich robotników „Radość dziecka“ składa 10 zł. p. M. Padechowicz ku uczczeniu swej zmarłej Matki w dniu Jej imienin.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA KOLONIJ WAKCYJNYCH dla uczenic państw. Seminarjum naucz. żeńsk. w Krakowie odbędzie się 11 bm. o godz. 18tej w gmachu szkolnym przy ul. Podwale 6 II. p.

Z TWA DANTE ALIGHIERI. Dziś w poniedziałek o godzinie 6 w czytelni Dante Alighieri ul. św. Anny 12, odbędzie się odczyt p. Janiny Giżyckiej o wielkim przyjacielu Polski Dr. Attilio Begey. Wstęp wolny i dla gości.

IZBA LEKARSKA W KRAKOWIE. w związku z wyborami do Rady Izby Lekarskiej prosi swoich członków, by w wypadku nieotrzymania karty głosowania zgłaszali się osobiście w biurze Izby Lekarskiej lub pisemnie w celu otrzymania duplikatu.

——000——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“ (przedstawienie szkolne o godz. 4.30 popoł. ceny zniżone).

Wtorek: „Achilleis“ (koniec o godz. 10.50 wiecz.).

„GONG“.

Poniedziałek: „Szkarłatne róże“.
Wtorek: „Gistedt w Krakowie“.
Środa: „Gistedt w Krakowie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Kobieta z raju bolszewickiego“ w roli głównej Olga Czechowa.

WANDA: Robert i Bertrand.

SZTUKA „Piękne nóżki zwyciężają“.

NOWOŚCI: „Serce na uwięzi“. „Purpurowa Gondola“.

CORSO: „Amant“.

WARSZAWA „Jawnogrzesznica“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś w poniedziałek na przedstawieniu szkolnem. po cenach zniżonych „Krakowiacy i górale“. Początek o godz. 4.30 popołudniu.

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12. We wtorek, 11 bm. premjera rewji p. t. „Gistedt w Krakowie“ z gościnnym występem ulubienicy Krakowa Elny Gistedt.

Z KOŁA STUDJÓW CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYCH.

Staraniem Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie odbędzie się, w poniedziałek, dnia 10 grudnia 1928 roku o godz. 7 wieczór w sali Domu przy ul. A. Potockiego 11. XIV. **Wieczór Dyskusyjny.** Zagai Wieczór dr. Bolesław Rozmarynowicz na temat: Jaką drogą iść do samowystarczalności gospodarczej w kraju“ — poczem nastąpi dyskusja. Wstęp wolny.

—000—

NEKROLOGJA.

† **JÓZEF CZERKAWSKI.** W Dorożynie, na Bukowinie, zmarł w 78 roku życia Juljusz Czerkawski, właściciel dóbr, jedna z najwybitniejszych postaci Polonji Bukowińskiej, długoletni prezes Polskiej Rady Narodowej.

Ostateczny bilans wojny światowej.

Statystyka wojny pomimo trudności w jej skompletowaniu jest już dzisiaj (niekompletna — oczywiście — w rubrykach wyślizgujących się z pod liczbowego skupienia) ścisła, pełna i wymowna w pozycjach, które wysuwają się na naczelne miejsce w obrachunkach historycznych.

Oto kilka z nich: przy końcu wojny stało przeciwko sobie około 30 milj. **uzbrojonych mężczyzn;** w ciągu wojny zmobilizowanych było 60 miljonów.

Działania wojenne trwały 1.560 dni. 10 milj. padło na polach bitew, przeciętnie zatem każdego dnia ginęło 6.400, **w każdej minucie— 4 ludzi.**

Do poległych ofiar wojny zaliczyć należy i zmarłych z pośród ludności cywilnej wskutek głodu, chorób i warunków życia wojennego, t. zn. nadwyżkę w skonach, którą wykazuje porównanie śmiertelności w czasie wojny i pokoju. Ze sprawozdania Urzędu Zdrowia Rzeszy Niemieckiej w r. 1918 wynika, że w samych Niemczech zmarło o 800.000 ludzi więcej, niżby się spodziewać należało w latach pokojowych. We wszystkich państwach, biorących udział w wojnie, **nadwyżka skonów wskutek wojny wynosiła 7 miljonów.**

20 milj. żołnierzy odniosło rany, z pośród nich znaczny procent był rannych kilkakrotnie; około 10 miljonów pozostało inwalidami o różnym stopniu niezdatności do pracy. Wśród ludności cywilnej statystyka poszczególnych państw wykazuje olbrzymi wzrost chorób chronicznych, w pierwszym rzędzie gruźlicy, zwłaszcza u dzieci.

Straty materjalne podzielić trzeba na bezpośrednie i pośrednie. T. zw. „koszta wojenne“ oblicza się na miljardy. Wystrzelono pociski, zniszczony aparat militarny ujmuje się sumarycznie; aeroplanów zestrzelono 9.000. Wysadzone w powietrze gmachy, zakłady przemysłowe, urządzenia użyteczności publicznej i t. p. ocenia się na 100 miljardów złotych. Ogólnie biorąc, we wszystkich krajach, prowadzących wojnę i krajach, nią dotkniętych, zbombardowano — wyrażając się dosłownie — **wartość 1.400 miljardów złotych.**

Pośrednie szkody dają się trudniej określić liczbowo, wynikają jednak z twardą pewnością z realnych danych statystycznych. 10 miljonów zabitych i 7 miljonów nadwyżkowo wskutek wojny zmarłych — to całkowicie i niepowetowanie zmarnowana, 10 miljonów inwalidów — to znacznie zmniejszona siła robocza, wytwórczyni bogactw gospodarczych, 60 milj. mężczyzn zmobilizowanych, t. zn. oderwanych od ziemi i warsztatów pracy — to zupełne zatamowanie normalnej produkcji (t. zw. przemysł wojenny, podporządkowany wyłącznie celom wojny, był raczej zaprzeczeniem wytwórczości).

Amerykańskie towarzystwo wykupi huty górnośląskie.

Stoimy zdaje się **w przededniu finalizacji rokowań z Harrimanem.**

Według ostatnich wiadomości projektowane jest **utworzenie amerykańskiego towarzystwa z kapitałem 15 milj. dolarów, podzielonych** na akcje uprzywilejowane i zasadnicze, dla wykupna Huty Królewskiej. Akcji zasadniczych, które mają pozostać w posiadaniu Harrimana wypuści Towarzystwo na **sumę 5 miljonów dolarów.** Akcje zaś uprzywilejowane emitowane w wysokości 10 milj. dolarów będą służyły do wykupna 72 proc. kapitału akcyjnego znajdującego się w posiadaniu niemieckiem. Po dojściu do skutku transakcji planowane jest udzielenie poważniejszej pożyczki.

Propaganda lodów w Afganistanie

Amanullach chciałby swój kraj zreformować także pod względem kulinarnym. W szczególniejszy sposób raziło króla Afganistanu żucie betelu, przeto osobnym edyktem zabronił swym poddanym zażywania tej przyjemności, argumentując to zarządzenie okolicznością, że czerwony sok betelu zanieczyszcza usta, a wogóle funkcja żucia jest nieestetyczna. Poddanym zaleca natomiast jadania lodów. W tym celu wyjdą na ulice miast specjalni sprzedawcy, oferujący lody po niesłychanie niskiej cenie. O korzyściach jakie przynosi spożywanie lodów, będą wygłaszane specjalne odczyty propagandowe. Jeśliby poddani dalej chcieli żuć betel, król zastosuje represje.

——ooo——

Wiadomości sportowe.

Zawody pływackie „Cracovii“

Pobicie rekordu okręgowego panów na 100 metrów stylem klasycznym.

I Zimowe zawody pływackie urządzone wczoraj w pływalni polskiej YMCA w Krakowie, staraniem skcji pływ. K. S. „Cracovia“ zgromadziły na starcie po kilkunastu zawodników i zawodniczek dwóch miejscowych klubów: Wisły i Cracovii, drużynę Śląskiego Klubu Lekkoatletycznego z instruktorem katowickiego ośrodka wych. fiz. p. Bronderem, nadto po jednym zawodniku „Varsovii“ i lwowskiej „Pogoni“ oraz p. Nowakównę z krak. A. Z. S.

W ogólności zawody udały się doskonale „kasowo“ i naogół dobrze w poszczególnych konkurencjach, o czem świadczą wyniki, a między nimi jeden będący nowym **rekordem okręgowym.**

WYNIKI KONKURENCYJ:

50 metrów stylem dowolnym, chłopcy 14 do lat 16. 1) **Nierychło (Ś. K. L.)** 40 sek.; 2) **Chyczewski** (Wisła) 40.9 sek.); 3) **Krakowiak** (Ś. K. L.) 42 sek.

50 metrów stylem klasycznym panie: 1) **Raszdorfówna** (Ś. K. L.) 50.4 sk. 2) Zgorzelska (Ś. K. L.) 1 min.

100 metrów styl dowolny panowie: 1) **Bober** (Lwów) 1,20 min.; 2) Kowalski (Cracovia) 1.21,4 min.; 3) Pilarz (Cracovia) 1,22 min.; 4) Halor (Ś. K. L.) 1.23 min.; 5) Kozłowski (Varsovia) 1,32,2 min.; **Wyniki** b. słabe, zwłaszcza wynik Bobera, który na treningu uzyskał czas 1.16 min.

25 metrów styl dowolny chłopcy do lat 14. 1) Gackiewicz (Cr.) 19,3 sek.; 2) **Cetera** (Wisła) 20 sek.; 3) Bajorek (Wisła) 21 sek.

100 metrów styl dowolny starsi chłopcy: 1) Witwin (1,25.8 min.); 2) Rouppert 1,30 min.; 3) Gryglewski 1,31 min. Wszyscy z Cracovii.

50 metrów nawznak panowie: 1) Trytko: 39,2 s.; 2) Ziembicki 44,5 s.; 3) Smolka 47 s. (Cracovia).

50 metrów styl dowolny panie: 1) **Krysia Nowakówna (A. Z. S.) 42,6 sek.;** 2) Zgorzelska (Ś. K. L.) 50 sek.; 3) Raszdorfówna (Ś. K. L.) 51 sek.

Sztafeta 25×5 chłopcy do lat 16 1) **Wisła** 1,38 min.; 2) Cracovia 1,41 min.

Sztafeta 25×3 panie styl dowolny: 1) Cracovia 1,09,6 min.; 2) Śląski K. L. 1.12 min.

Sztafeta 50×5 panowie styl dowolny 1) Cracovia) 2,58,4 min.; 2) Ś. K. L. 3.09,9 min.

50 m. styl dowolny panowie: 1) Bober (Pogoń) 30 sek. 2) Scipio (Wisła) 34,7 sek.; 3) Halor (Ś. K. L.) 35,6 sek.

100 m. styl. klasycznym panowie: Paully (Cr.) 1.31,6 min.; **rekord okręgowy pobity o** 2.6 sek.; 2) Klapoutek (Ś. K. L.) 1,35 min. 3) Michalak (Cr.) 1,39,6 min.

Sztafeta 50×3 pozycyjna dla panów: 1) Cracovia) 2,03.2 min.; 2) Wisła 2,08,9 min.

50 m. styl dowolny „Old boy‘e“ 1) **Bronder** (Ś. K. L.) 41,7 sek.; 2) Hajda (Ś. K. L.) 52,1 s.

50 m. styl klasyczny chłopcy: 1) **Polaczek** 48.8 sk.; 2) Ramza 50 sek.

Organizatorowie zawodów ruchliwi. Publiczności nadspodziewanie dość dużo. Pływalnia stanowczo za mała do urządzania większych zawodów.

Literatura.

O PAŃSTWOWĄ NAGRODĘ LITERACKĄ.

W dniu 9 b. m. odbędzie się w Min. W. R. i O. P. pierwsze posiedzenie wsprawie przyznania **państwowej nagrody literackiej na rok 1928 w kwocie 10.000 zł.**

W posiedzeniu wezmą udział, jako delegaci organizacyj literackich, pp. E. Breiter, J. A. Hertz, L. Pomirowski i St. Kiedrzyński, oraz zaproszeni przez p. ministra pp. prof. Ujejski i p. Kołaczkowski nauczyciel gimnazjalny z Wieliczki.

Radjo.

Wtorek 11 grudnia br.

Kraków (366). G. 11.56 Transm. sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor.; 12.10 Muzyka z płyt gramof.; 17.10 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Prof T. Biliński: „Zastosowanie psychoanalizy w szkole“; 17.35 Odczyt pt.: „Życie studentów węgierskich w Uniwersytecie Jag.“ wygł. dr. J. Dąbrowski, prof. U. J.; 18.55 Rozmaitości i komunikaty; 19.30 Skrzynka pocztowa; 20.30 Koncert wiecz. z Warszawy; 22 Transm. kom. z Warszawy.

Ruch wydawniczy.

„KITERA“ ilustr. tygodnik poświęcony sprawom kina, teatru i radja, przynosi w nrze 8 szereg artykułów związanych z sztuką filmową, kino-kronikę oraz rzeczowy **artykuł dr. inż. Eugeniusza Mellera „O gumowych maskach teatralnych Halla“.**

KALENDARZ „ISKIER“ NA ROK 1929. Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik V-ty. Opracował Władysław Kopczewski, Nakładem „Iskier“. Warszawa 1929. Stron 256. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie 4 złote.

Ukazał się już nowy rocznik Kalendarza „Iskier“. Zawiera on wielkie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historji, literatury, geografji do matematyki, chemji i astronomji włącznie, wiele zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać ze sobą na wycieczki, jak się odżywiać i jak radzić w nagłych wypadkach aż do ćwiczeń gimnastycznych i przepisów na wypadek „gdy wypadnie być kucharzem“ — że jest naprawdę niezbędny dla wszystkich.

Staranne opracowanie, wygodny format, oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

Na seansie. Spirytysta: — Duch męża pani rozkazuje jej przeprowadzić się do innego mieszkania! Ona: — Co? Rozkazuje? W takim razie stanowczo nie jest to duch mego męża!...

W dobie katastrof budowlanych. Przed budującym się domem fotograf ustawia aparat. — Co pan tu robi? — pyta czujna władza w osobie posterunkowego. — Chciałbym sfotografować ten budynek zanim się zawali...

Wewnętrzna historja Napoleona.

EMIL LUDWIG: „NAPOLEON“. Przekład L.Staffa. Poznań 1928 r. Wydawnictwo Polskie.

Historja urzędowa, której uczono nas w szkole, przyzwyczaiła nas widzieć w Napoleonie jedynie wielkiego wodza, a w dziejach jego żywota same daty odbytych kampanij i rozegranych bitew. Zerwać z tym szablonem, ograniczyć ad minimum powtarzanie wiadomości z oficjalnych podręczników, aby sięgnąwszy głębiej w tajniki duszy ludzkiej, móc spojrzeć od wewnątrz na życie wielkiego bohatera dziejów i temsamem zdobyć treść nową, składającą się na obraz człowieka, jakim on jest sam w sobie, w swojej powszedniej codzienności i poufałości — to właśnie zamierzył w swem studjum o Napoleonie **Emil Ludwig**, utalentowany współczesny essayista niemiecki. Jego „wewnętrzna historja Napoleona“ ma nam pokazać wizerunek duszy niepospolitego człowieka, który z niczego, własną tylko zasługą, skupionym wysiłkiem i żelazną wytrwałością wspiął się na najwyższy szczebel hierarchji społecznej, a równocześnie ma unaocznić tragedję „którą raz tylko w ciągu tysiąclecia śmiertelny człowiek stworzył ze swego życia“.

Stosownie do założenia swej pracy, zajmuje się autor z wielką skrupulatnością wszelkiemi na pozór błahemi drobiazgami: każdym szczegółem stosunku Napoleona do matki, braci czy żony, każdą godzinę jego zadumy, każdym wybuchem uczuć, każdem słowem do generałów czy kobiet, przekazanem nam przez listy lub autentyczne rozmowy, drobiazgi te bowiem okażą się wielce charakterystycznemi dla poznania człowieka. Zbywa natomiast pobieżnie, jako sprawy małoważne: opisy bitew, warunki traktatów pokojowych, szczegóły blokady kontynentalnej i t. p. Według Ludwiga ani Cezar, ani Fryderyk ani Napoleon nie przykuwałby pamięci potomności silniej niż taki np. Krassus, Seydlitz lub Massena, gdyby jak ci ostatni byli tylko wodzami: dopiero genjusz polityczny wyniósł ich w górę. Gdyż — jak L. pisze w posłowiu — „na najwyższym swym szczeblu człowiek polityczny staje się dźwigaczem ogólnego losu. A tam, gdzie genjusz i charakter przecinają się, leży punkt ogniskowy dla badacza duszy“.

Takie tedy, jako badacza duszy ludzkiej, wytknąwszy sobie zadanie, starał się autor studjum przedewszystkiem o uwydatnienie w obrazie życia Napoleona tego wielkiego łańcucha uczuć, tych nastrojów wewnętrznych, na podstawie których dokonało się wyniesienie i to aż do wyżyny świętej Heleny. Stąd też w książce Ludwiga w odpowiedniem stopniowaniu najsilniej obraz Napoleona — człowieka, następnie Napoleona — męża stanu, a dopiero na końcu Napoleona — wodza. Wielkie kampanje, zwycięskie bitwy u dotychczasowych biografów Napoleona zasłaniające wszystko inne, tutaj tylko szpikowo i najpobieżniej są zaznaczone. Postać Napoleona — wodza, w oficjalnej tradycji do ogromu legendarnego „Boga wojny“ wystarczająca, tutaj w nadmiarze innego materjału zatraca się zupełnie. Przyczem autor studjum mówiąc nawet o akcji wojennej Napoleona, odkrywa w nim wrodzone pacyfistyczne tendencje, podkreśla czynione przez niego próby celem pokoju i niedopuszczenia do zbytecznego rozlewu krwi. W jednem miejscu czytamy: (Napoleon) **nie jest rębajłą**, nerwy jego były zawsze wrażliwe na obraz pola bitwy, głowa jego była sceptyczna wobec samych zwycięstw i choć rzeczą tak zwykłą i miłą jest mu życie obozowe, w którem zresztą nie wzrósł, choć tak drogą mu jest szachowa gra wodza, to **jednak przeważa w nim mąż stanu.** Odkąd się w nim obudził... odtąd upodobał sobie grę ducha...“ Na dowód pacyfistycznych tendencyj Napoleona przytacza Ludwig między innemi jego list do króla pruskiego przed kampanją w 1806 roku, z takiem charakterystycznem wyznaniem: „Ponieważ **uważam tę wojnę za okrucieństwo**, zaproponuję również i wtedy pokój (gdyby król pruski rozpoczął kroki pokojowe). Pocóż mamy kazać poddanym naszym zabijać się wzajemnie. **Nie cenię żadnego zwycięstwa, które okupić trzeba krwią wielu swych dzieci“.** Mimo wszelkie jednak apoleogetyczne wysiłki biografa nie możemy się oprzeć podejrzeniu w szczerości tych ubolewań Napoleona nad ofiarą z tysiąca istnień ludzkich.

Wogóle charakterystyka Napoleona i niejedno z jego poczynań oświetlone zostało przez Ludwiga odmiennie, niż przez dotychczasowych historyków i biografów. Ze sposobu przedstawienia rzeczy przebija się dość wyraźnie sympatja, jaką żywi autor dla opisywanego przez siebie bohatera oraz jako człowieka. Stąd uwypuklanie przy każdej sposobności rysów dodatnich jego natury, a więc przedewszystkiem ludzkości Napoleona, dalej jego niespożytej energji i trzeźwości myśli, jego prostoty i naturalności nawet po dojściu do najwyższej władzy, jego wstrzemięźliwości i oszczędności w wydatkach na niepotrzebne zbytki i t. p. Natomiast działalność Napoleona jako wodza i władcy oceniona została ze sporą dozą objektywizmu, ze szczegółową analizą błędów, których suma ma się złożyć na wytłumaczenie przyczyny późniejszego upadku. Uderzającym jest również u autora niemieckiego pochodzenia objektywizm w przedstawieniu stosunku Napoleona do Prus nawet w opisie czasów po pogromie Niemiec. Nie cofając się przed oskarżeniem słabości i upodlenia ówczesnych książąt niemieckich (zjazd w Erfurcie) — z drugiej strony podkreśla szacunek Napoleona dla ducha niemieckiego, z którego genjalnym reprezentantem (Goethem) spokał się w Weimarze i któremu okazał więcej poważania, niż najpotężniejszemu z książąt.

Dla nas oczywiście specjalnie interesującem będzie przedstawienie stosunku N. do Polski. Pod tym względem Ludwig zaznacza wprawdzie dwuznaczne stanowisko Napoleona i jego daleko posuniętą rezerwę w sprawie polskiej, dyktowaną obawą przed zamknięciem sobie drogi do porozumienia z Rosją, jednakowoż nie zdaje się w tem widzieć żadnego poważniejszego błędu. Pisząc o kampanji polskiej z roku 1807, przejaskrawia autor trudności wyżywienia większej armji „w tym biednym kraju, w którym niema nic, coby można zająć, jak w bogatych Niemczech, a magazyny jeszcze nie istnieją“, a następnie dorzuca charakterystyczną, podejrzanego pochodzenia informację: **„Gdyby nie pośrednictwo kilkuset mądrze spekulujących żydów polskich(!)** zginęłyby całe pułki już teraz, w roku siódmym“ — Subtelnie natomiast i dyskretnie przedstawiony jest stosunek Napoleona do pani Walewskiej, w której Ludwig widzi jedyną (po matce) kobietę, naprawdę bezinteresownie kochającą Napoleona, cichą towarzyszkę samotnego mocarza.

Swą biografję Napoleona, pomyślaną oryginalnie, a napisaną tak żywo i barwnie, że czyta się ją z prawdziwem zainteresowaniem, niczem najciekawszą powieść historyczną, podzielił autor na pięć ksiąg o symbolicznych tytułach: Wyspa — Potok — Rzeka — Morze i Skała. Wyspa — to okres dzieciństwa związanego z Korsyką; Potok — to burzliwa, zwycięska młodość generała; Rzeka — to wiek dojrzały, który zwycięskiego wodza uczyni pierwszym konsulem, a tego cesarzem Francuzów i panem Europy; Morze — to okres, gdy N. dąży do zrealizowania swych planów Zdobywcy świata, gdy marzy o roli Aleksandra Wielkiego i o dotarciu aż po Ganges, by w Indjach zadać ostateczny cios Anglji, to o roli Karola Wielkiego i panowaniu nad zjednoczonemi państwami Europy; wreszcie Skała — to rozbicie się wielkich marzeń o skaliste więzienie św. Heleny i powolne dogorywanie spętanego orła.

Cel swej pracy sam autor określa w posłowiu następująco: „Dziś, w epoce rewolucyj, które znów otwierają drogę najlepszemu, nie znajdzie płomienna młodzież Europy, jako wzór i przestrogę nikogo większego, niż jego, który z wszystkich mężów zachodu najsilniejsze wstrząśnienia stworzył i przecierpiał“.

Przekład L. Staffa piękny i gładki, nieraz aż za gładki ze szkodą dla jędrności i sił prozatorskiego stylu, przyczem tłumacz dla wzbogacenia swego słownictwa lubi się posługiwać nowotworami niezawsze mile brzmiącemi (np. orjentał — człowiek wschodu, ustrzęgły — zachowany itp.). Wydanie (Poznańskiego Wydawnictwa Polskiego R. Wegnera) pod względem typograficznym okazale się prezentujące zdobi galerja konterfektów Napoleona przez rozmaitych mistrzów w rozmaitych czasach wykonanych.

RAJMUND BERGEL.

Kino.

CZY CHAPLIN JEST ŻYDEM?

Głośną była swego czasu zawzięta polemika, która wywiązała się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., na temat pochodzenia słynnego komika ekranu, Charlie Chaplina. Wiele pism podało wiadomość, że wielki artysta filmowy jest z pochodzenia — żydem. Jednak **Chaplin zaprzeczył kategorycznie i oświadczył, że nie jest żydem.**

Obecnie sprawa została całkowicie wyświetlona, bo niedawno zmarła matka Chaplina, Chana, która mieszkała w Londynie i była żydówką. Do Anglji przybyła ona ze wschodu — przypuszczalnie z Rosji i nazywała się naprawdę Tonstein.

Chaplin jednak sam przyjął chrześcijaństwo w kościele anglikańskim. Wiedzą o tem żydzi, gdyż jedna z gazet żydowskich pisze: „Dziwną jest rzeczą, dlaczego Chaplin „ukrywa swe żydowskie pochodzenie“.

Cmentarz.

Pośród starych murów mogiłami się znaczy,
Od lat niepamiętnych zmarłymi zaludniany,
W smutku codziennych obchodzeń w świat nam
[nieznany,
Wiejski cmentarz, cierpliwy słuchacz ludzkich
[płaczy.

Mogiła przy mogile i krzyże przy krzyżu,
Zardzewiałe blachy z startemi literami,
Ścieżki, zarosłe chwastów badylami,
Ścieżki, co wcześniej czy później do siebie nas
[zbliżą.

Znajdziemy się tu kiedyś, — przyniosą nas
[ludzie
I czarne ciężary w otwarte doły rzucą,
Pieśń żałobną nad nami niechętnie zanucą
I odejdą z myślami o człowieczym trudzie.

I pozostaniemy w osamotnieniu niemi — —
Raz do roku świece zapalą drogie ręce —
Przejdą lata — i nikt do nas nie przyjdzie
[więcej,
— Aż nas trąba archanioła poderwie z ziemi.

M. M. Wojtaszewski.

Moszczanica — Beskid Zachodni.

Europejski program H. Forda.

Plany reorganizacji i koncentracji europejskich filji zakładów automobilowych H. Forda zaczynają się konkretyzować z chwilą utworzenia angielskiej spółki akcyjnej z kapitałem 7 milj. Spółka ta będzie nosiła nazwę Ford Motor Cy Ltd. i przejmie wszystkie istniejące w Europie filje Forda. Działalność jej będzie się rozciągała na cały kontynent europejski (z wyłączeniem Rosji), na Turcję azjatycką i Afrykę (z wyłączeniem kolonij brytyjskich). Siedzibą nowej spółki będzie Londyn.

Budowa nowych fabryk Forda w Dagenham pod Londynem pochłonie około 5 milj. Ł. i potrwa do 3 lat. W zakładach, zorganizowanych na wzór zakładów w Detroit, będą budowane wozy osobowe i ciężarowe dla wszystkich wyżej wymienionych krajów. Tymczasem zaś rozszerzone zostały fabryki z Trafford, pod Manchesterem, które mają w roku 1929 wypuścić około 40.000 samochodów na rynek. Istniejąca w Cork, w Irlandji, fabryka Forda ma się wyspecjalizować wyłącznie w fabrykacji traktorów typu Fordson.

Zgubne lekarstwo. Pan X. nie był zwolennikiem medykamentów. Kiedyś odwiedza go lekarz i pyta, czy też trzyma się ściśle recepty, na której podano dokładny przepis użycia lekarstwa. — Gdybym się jej trzymał, to złamałbym kark, gdyż wyrzuciłem ją za okno!...

S. S. VAN DINE. 65

Sprawa panny Odell.

Nie mogę jednak przeprowadzić tu, trzeba więc, abyście obaj z Heathem udali się ze mną do mieszkania Odell. Nie zajmie to nam więcej niż godzinę. Jeżeli jednak miałoby zająć nawet tydzień, i tak musiałbyś się zgodzić na to.

Zbliżył się do pulpitu.

— Wiem, że to Skeel a nie Jessup odryglował drzwi przed zbrodnią a potem zaryglował je znowu.

Na Markhamie słowa te wywarły silne wrażenie.

— Wiesz, wiesz napewno?

— Tak, wiem. I wiem, w jaki sposób uczynił.

ROZDZIAŁ XXIV.

Demonstracja Vance'a.

(Poniedziałek, 17. XI. g. 11.30 przedpoł.).

W niespełna pół godziny wchodziliśmy do domu na 71. Street, w którym do niedawna mieszkała panna Odell. Mimo przekonywującego przedstawienia Heatha, Markham niezbyt był zadowolony z aresztowania Jessupa, a postępowanie Vance'a zasiało w jego umyśle zarodki wątpliwości. Najsilniejszą poszlaką przeciw Jessupowi była właśnie niemożność odryglowania bocznych drzwi przez kogo innego. Gdy więc Vance zapowiedział, że pokaże, jak Skeel mógł wejść temi drzwiami, Markham chociaż niezupełnie przekonany, zgodził się na propozycję towarzyszenia mu. Również i Heath był zainteresowany, chciał być świadkiem demonstracji Vance'a, w której udanie się nie wierzył.

Spively, w swym olśniewającym czekoladowym garniturze był na swem stanowisku przy telefonie i spojrzał na nas lękliwie. Gdy jednak Vance uprzejmie zaproponował mu 10-cio minutowy spacer dookoła bloku, wydawał się zupełnie uspokojonym i oddalił się bezzwłocznie.

Funkcjonarjusz policji, który pełnił w danej chwili straż przy mieszkaniu Odell, zbliżył się i zasalutował.

— Jakże tu? — zapytał Heath. — Byli jacy goście?

— Tylko jeden, gość uparty, który powiedział, że zna „Kanarka“ i że chce zobaczyć mieszkanie. Powiedziałem mu, że w takim razie musi się zaopatrzyć w pozwolenie władz.

— To bardzo dobrze. — rzekł Markham, i zwracając się do Vance'a, dodał. — To prawdopodobnie ten biedny Spotswoode.

— Tak, zapewne, — mruczał Vance, — taka słabość jest naprawdę wzruszającą.

Heath zwolnił policjanta na pół godziny i zostali sami.

— Ale teraz, panie sierżancie, — zaczął Vance wesoło, — jestem pewny, że znasz manipulację przy takiej centralce telefonicznej. Bądź tak uprzejmym i zastąp Spively'ego przy telefonie... Pierwej jednak zarygluj drzwi wejściowe i upewnij się, że zaryglowałeś je dobrze, tak jak były zaryglowane fatalnej nocy.

Heath uśmiechnął się uprzejmie.

— Bardzo chętnie! — przyłożył palec do ust tajemniczo, a następnie skradając się, bezszelestnie, jak groteskowy detektyw w kabaretowej farsie przemknął korytarzem i w ten sam sposób, po kilku minutach wrócił do telefonów. Potem, rozglądając się podejrzliwie dokoła swemi wypukłemi oczyma, zbliżył swe usta do ucha Vance'a.

— Pst! — szepnął. — Drzwi zaryglowane...

Usiadł na fotelu, przed deską rozdzielczą. — Kiedy podnosi się kurtyna?

— Już się podniosła, sierżancie. — odpowiedział Vance, naśladując żartobliwy sposób mówienia Heatha. — Jest godzina w pół do dziesiątej: w poniedziałek w nocy. Pan jesteś Spively'em chociaż daleko panu do jego elegancji. Ja zaś jestem Skeelem. W imię realizmu proszę, staraj się wyobrazić mnie sobie w zamszowych rękawiczkach i w jedwabnej koszuli w zakładki. Pan Markham i p. Van Dine reprezentują tłumy publiczności. Przy tej sposobności, sierżancie, daj mi klucz od mieszkania panny Odell. Wiesz przecież, że Skeel miał klucz.

Heath z uśmiechem wręczył klucz Vance'owi.

— A teraz słówko od reżysera. — mówił dalej Vance. — Gdy wyjdę frontowemi drzwiami macie czekać trzy minuty, a potem zapukać do mieszkania „Kanarka“.

Vance od drzwi frontowych zbliżał się do miejsca telefonisty. Markham i ja staliśmy w małej wnęce, ze Heathem, zwróceni ku frontowi budynku.

— Wchodzi p. Skeel. — zapowiedział Vance. — Pamiętajcie, że jest w pół do dziesiątej.

Równając się z nami, zawołał:

— Ach sierżancie, zapominasz o swej roli. Powinieneś był mi powiedzieć że panny Odell nie ma w domu. Ale to nic nie szkodzi... Pan Skeel idzie dalej do drzwi tej pani... oto tak.

Minął nas i słyszeliśmy, jak zadzwonił do drzwi panny Odell. Po krótkiej przerwie jeszcze zapukał do drzwi, potem wracając, rzekł słowami Skeela, które powtórzył nam Spively:

— Zdaje się, że pan miał rację, — i wyszedłszy frontowemi drzwiami, skierował się ku Broadway.

Czekaliśmy równo trzy minuty w zupełnem milczeniu. Heath stał się nagle bardzo poważny, a kłęby dymu, które w przyspieszonem tempie wypuszczał, paląc swe cygaro, świadczyły o jego podnieceniu. Markham zmarszczył się ale zachował stoicki spokój. Po upływie trzech minut Heath pospieszył w stronę drzwi mieszkania Nr. 1, my udaliśmy się w ślad za nim. W odpowiedzi na jego pukanie drzwi otwarły się do wnętrza a na progu małego pokoiku stał Vance.

— Koniec pierwszego aktu. — powiedział z udaną wyniosłością na powitanie. — Oto jak pan Skeel wszedł do tego mieszkania w poniedziałek wieczorem, po zaryglowaniu drzwi bocznych, nie widziany przez telefonistę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.